

UMIŁOWANI W CHRYSZTUSIE - SIOSTRY I BRACIA!

Ewangelia na V Niedzielę Wielkanocy przypomina nam słowa Zbawiciela: 'Ja jestem drogą, i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie' (J 14, 6). Prowadzeni przez Chrystusa w wędrówce poprzez dzieje, zbliżamy się do końca drugiego tysiąclecia chrześcijaństwa i już tylko cztery lata dzieli Kościół od Wielkiego Jubileuszu Roku Dwutysięcznego.

Ojciec Święty Jan Paweł II wezwał niedawno chrześcijan do twórczej refleksji nad dziejami Kościoła. Trzeba mianowicie spojrzeć 'z wdzięcznością i w poczuciu odpowiedzialności na wszystko to, co się dokonało w dziejach ludzkości od narodzenia Chrystusa, a w szczególności na wszystko to, co się wydarzyło pomiędzy rokiem tysięcznym a dwutysięcznym' (Tertio millennio adveniente, 17).

Do faktów historycznych wracamy w Polsce bardzo często. Dzisiaj pragniemy zatrzymać uwagę na wydarzeniu sprzed czterechset lat. Chodzi o Unię Brzeską, dzięki której wielu chrześcijan wschodnich na terenach Rzeczypospolitej mogło odnowić, zerwaną uprzednio, pełną komunię ze Stolicą Apostolską w Rzymie (por. Euntes un mundum, 4).

1. 'ABY I ONI STANOWILI W NAS JEDNO' (J 17, 21).

Unia Brzeska była wydarzeniem, dotyczącym bezpośrednio wielkiej sprawy jedności Kościoła. O jedność wszystkich swych uczniów modlił się gorąco Chrystus podczas Ostatniej Wieczerzy: 'Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał' (J 17, 21). Dlatego Sobór Watykański II stwierdził: 'Brak jedności jawnie sprzeciwia się woli Chrystusa, jest zgorzeniem dla świata, a przy tym szkodzi najświętszej sprawie przepowiadania Ewangelii wszelkiemu stworzeniu' (Dekret o ekumenizmie, 1). Niestety, z powodu ludzkiej słabości i grzechu miał Kościół do czynienia, praktycznie od samego początku, z wieloma rozłamami i schizmami.

Prawdziwy dramat, który podzielił chrześcijan jakby na dwie połowy, miał miejsce w XI wieku, gdy została ostatecznie zerwana jedność między Rzymem a Konstantynopolem, czyli między chrześcijaństwem zachodnim i wschodnim. Polska przyjęła chrzest w 966 roku w obrządku łacińskim i weszła na trwałe do jedności z Rzymem. Natomiast Ruś Kijowska - która została ochrzczona 22 lata później przez misjonarzy greckich - przez dwa następne wieki utrzymywała kontakty ze Stolicą Apostolską, ale w XIII wieku opowiedziała się po stronie prawosławia.

Na szczęście ani w Rzymie, ani w Bizancjum nie wygasła pierwotna myśl o jednym Kościele i dlatego do końca Średniowiecza każde niemal pokolenie chrześcijan greckich i łacińskich oglądało próby likwidacji bolesnego rozłamu. Na soborze w Lyonie w 1274 roku zawarto unię kościelną między Rzymem i Konstantynopolem, ale była ona nietrwała. Przy zawieraniu unii florenckiej w 1439 roku wiele się natrudził metropolita

kijowski, Izydor.

Po upadku cesarstwa bizantyjskiego w połowie XV wieku nastąpiło załamanie się unii z Konstantynopolem. Odrzuciło unię z Rzymem również prawosławie moskiewskie. Ale sprawę jedności Kościoła w duchu unii florenckiej ciągle podejmowano na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej, zamieszkałych w dużej mierze przez prawosławnych Rusinów. Inteligencja ruska została tam ogarnięta przez wewnętrzne prądy odrodzeniowe, które rozumiały potrzeby i korzyści, płynące z pojednania z Rzymem. Takim zamysłem sprzyjała oczywiście Stolica Apostolska, a także niektórzy biskupi obrządku łacińskiego, zakon jezuitów i wielu wybitnych katolików świeckich. Kiedy sami biskupi prawosławni w Rzeczypospolitej wystąpili publicznie z planami unii, przychylnie się do tego ustosunkował również król polski, Zygmunt III Waza.

Delegacja episkopatu ruskiego udała się więc do Rzymu, aby prosić Ojca Świętego o przyjęcie Cerkwi prawosławnej w Rzeczypospolitej do jedności ze Stolicą Apostolską. W grudniu 1595 roku papież Klemens VIII ogłosił światu zjednoczenie Cerkwi ruskiej w Rzeczypospolitej z Kościołem katolickim. Rusini przyjmowali wszystkie dogmaty katolickie, łącznie z prymatem papieża, natomiast zachowywali swoją tradycję, obrzędy, kanony, dużą samodzielność w administracji kościelnej, instytucję żonatyh duchownych oraz kalendarz juliański.

Aby zawartą w Rzymie unię wprowadzić w życie, przedstawiciele Cerkwi obradowali w październiku 1596 roku w Brześciu na Bugiem. Bez żadnego przymusu politycznego episkopat ruski, w wyjątku biskupów Lwowa i Przemyśla, przystąpił tam do unii ze Stolicą Apostolską.

Unia Brzeska spotkała się jednak ze sprzeciwem wielu środowisk prawosławnych. Nie przystąpił do niej m.in. wpływowy książę Konstanty Ostrogiński i większość Kozaków. Skutkiem tego Cerkiew ruska podzieliła się na unicką i prawosławną. Pojawiły się z tego powodu trudności tak dla Kościoła jak i dla państwa, nie przewidziane przez szlachetnych twórców Unii. Z biegiem lat Unia Brzeska okrzepla, zwłaszcza gdy z końcem XVII wieku przystąpiły do niej diecezje ruskie w Przemyślu i Lwowie. Symbolem ostatecznego umocnienia Unii w Rzeczypospolitej był synod Kościoła greckokatolickiego, który w 1720 roku odbył się w Zamościu.

Upadek Rzeczypospolitej przy końcu XVIII wieku stał się ciężką próbą dla Kościoła greckokatolickiego. Na Białorusi, Litwie i Wołyniu carat zlikwidował Unię już w 1839 roku. Unicka diecezja chełmska została siłą przyłączona do prawosławia w 1875 roku. O tamtych dramatycznych wydarzeniach przypomina światu do dziś krew męczenników podlaskich.

W Galicji pod władzą austriacką i później w II Rzeczypospolitej Unia nie była zagrożona. Dopiero po II wojnie światowej dzieło niszczenia Cerkwi greckokatolickiej podjął komunistyczny rząd sowiecki. Odżyły wtedy czasy męczenników. Natomiast w Polsce powojennej Kościół greckokatolicki, do 1957 roku nie uznawany przez władze

państwowe, przetrwał m.in. dzięki pomocy Kościoła rzymskokatolickiego. Po upadku komunizmu Kościół greckokatolicki, zwany też Kościołem bizantyjsko-ukraińskim, podjął normalną działalność.

2. 'BY NIE ZNIWECZYĆ CHRYSZTUSOWEGO KRZYŻA' (1 Kor 1, 17)

'Kościół trwa nieprzerwanie od 2000 lat. Niczym ewangeliczne ziarno gorczycy rośnie i staje się potężnym drzewem, które ogarnia swymi konarami całą ludzkość' (Tertio millennio adveniente, 56). Zawarta 4 wieki temu w Brześciu Unia kościelna wytrzymała próbę czasu. Kiedy dobiega końca drugie Milenium Kościoła rzut oka na dzieje Unii winien nam pomóc przy wyciąganiu szerszych wniosków. Pisze o tym Ojciec Święty: 'To co 'nowe' wyrasta ze 'starego', to co 'stare' odnajduje w 'nowym' swój pełny wyraz' (Jw. 18). 'Pragniemy sięgać do przeszłości, aby w jej świetle zrozumieć obecną rzeczywistość i odgadnąć przyszłość. Posłannictwo Kościoła jest bowiem zawsze skierowane z niewzruszoną nadzieją ku przyszłości (Slavorum Apostoli, 31).

Do Wielkiego Jubileuszu Roku Dwutysięcznego zbliża się Kościół bez osiągnięcia - jak dotąd - pełnej jedności wszystkich chrześcijan. Ale jest też prawdą, że 'we wszystkich uczniach Chrystusowych Duch wzbudza tęsknotę i działanie, aby wszyscy w sposób ustanowiony przez Chrystusa, w jednej owczarni i pod jednym Pasterzem zjednoczyli się w pokoju' (Lumen gentium, 15).

W takiej sytuacji konieczna jest najpierw troska o zachowanie jedności wewnątrz Kościoła katolickiego - w duchu czytanych w dzisiejszą niedzielę słów Księcia Apostołów, św. Piotra: 'Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, świętym narodem, ludem Bogu na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła' (1 P 2, 9).

Postulatem chwili są też starania o przywrócenie jedności między Kościołem katolickim i Kościołem prawosławnym - w imię soborowego ekumenizmu. Kiedy więc wspominamy dziś dzieło Unii Brzeskiej, bierzemy za swoje słowa Jana Pawła II: 'Szczególnie znamienne rocznice zachęcają nas, by z miłością i czcią zwrócić myśl ku Kościołom Wschodnim' (Orientale lumen, 20). Papież uznaje dzieło Unii Brzeskiej jako osiągnięcie na miarę swego czasu: 'Unia Brzeska w zamyśle tych, którzy na jej rzecz działali wśród niezrozumienia i wszelkiego rodzaju przeciwności - świadcząc niekiedy własną krwią, jak w przypadku św. Jozafata, o głębokim i niewzruszonym przekonaniu, jakie ich ożywiało - nie była skierowana przeciwko nikomu. Zmierzała ona ku budowaniu jednego Kościoła, który by, tak na Wschodzie jak na Zachodzie, cieszył się pełną i widzialną jednością, mającą swe korzenie w jednej Wierze i jednym Chrzcie' (Magnum Baptismi donum, 4).

Dzisiaj zmieniły się warunki historyczne i postąpiła refleksja teologiczna, a wszyscy jesteśmy bogatsi o doświadczenia wieków. Do głosu dochodzi model zjednoczenia według idei Kościołów siostrzanych. Na rzecz wzajemnej zgody, przebaczenia i trwałego pojednania głośno też woła wspólnota krwi braterskiej, przelanej dla Chrystusa - przez

prawosławnych i katolików.

Dla przywrócenia jedności chrześcijan potrzeba nowego zapалу: 'Nie można odstępować od drogi jedności (...). Stoi przed nami wspólne zadanie, Wschód i Zachód muszą razem powiedzieć: Ne evacuetur Crux! (por. 1 Kor 1, 17). Niech nie zostanie udaremniony Krzyż Chrystusa, bo jeśli udaremnia się Krzyż Chrystusa, człowiek zostaje pozbawiony korzeni i nie ma już przyszłości: jest zniszczony! To jest nasze wołanie u kresu XX wieku. Jest to wołanie Rzymu, wołanie Konstantynopola, wołanie Moskwy. I wołanie całego chrześcijaństwa: obu Ameryk, Afryki, Azji, wszystkich. Jest to wołanie nowej ewangelizacji' (Orientale lumen, 3).

W dzisiejszych warunkach zbliżenia do siebie rozdzielonych chrześcijan staje się łatwiejsze poprzez rachunek sumienia oraz nawrócenie osobiste i wspólnotowe, poprzez gorącą modlitwę ekumeniczną i gotowość do wzajemnego poznania. Konieczny jest też szukający prawdy dialog teologiczny i szeroka współpraca na płaszczyźnie duszpasterskiej, kulturowej, społecznej, a zwłaszcza gospodarczo-charytatywnej, z myślą o ubogich i odepchniętych. Polski program duszpasterski na rok bieżący wychodzi takim sugestiom przedziwnie naprzeciw!

DRODZY BRACIA I SIOSTRY!

Kościół w naszej Ojczyźnie, przybliżając się wraz z całą ludzkością do granic tysiąclecia (por. Redemptoris Mater, 52), niesie swój wkład - jako życzliwy świadek Unii Brzeskiej - w dzieło jedności wszystkich wyznawców Chrystusa. 'U podwalin tego, czym Kościół jest od początku - tego czym wciąż ma się stawać z pokolenia na pokolenie pośród wszystkich narodów ziemi - znajduje się Ta, która uwierzyła, że spełnią się słowa, powiedziane Jej od Pana' (jw. 27). Kiedy zbliża się nowe tysiąclecie, wierzymy również głęboko, że jest rzeczywiście z nami 'Maryja Dziewica, Matka Boża i ikona Kościoła, duchowa Matka, która wstawia się za uczniów Chrystusa i całą ludzkość' (Ut unum sint, 79). Dlatego pokładamy ufność w Bogurodzicy-Dziewicy, czczony tak gorąco wśród Słowian katolików i prawosławnych, że wstawi się za nami przed tronem Boga, aby jak najszybciej nastąpiła 'jedna owczarnia i jeden Pasterz' (J 10. 16).

Niechaj więc obchodzone w bieżącym roku czterechsetlecie Unii Brzeskiej umocni w nas wiarę, że u Boga wszystko jest możliwe. Możliwa jest także pełna jedność chrześcijan! Niech modlitwom i czynom, zmierzającym do przywrócenia jedności Kościoła, błogosławi Bóg wszechmogący: Ojciec, i Syn, i Duch Święty. Amen.

Podpisali: Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi